

ks. Arkadiusz Baron<sup>1</sup>

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

## Miłosierdzie w homiliach św. Jana Chryzostoma na Ewangelię według św. Mateusza

### Streszczenie

Artykuł podejmuje problem Bożego miłosierdzia w ujęciu homilii św. Jana Chryzostoma na Ewangelię według św. Mateusza i św. Jana Chryzostoma na Ewangelię według św. Mateusza oraz jego rolę w życiu chrześcijańskim. Miłosierdzie jest imieniem Boga. Chryzostom uważa, że Boże miłosierdzie jest jedyną racją Wcielenia Syna Bożego, ponieważ przyjął On ludzkie życie, aby wybawić ludzi od wszelkich chorób i zła. Dlatego miłosierdzie stanowi istotę chrześcijańskiego życia. Chryzostom podkreśla, że nagród za miłosierdzie okazane ludziom w ciągu życia doczesnego nie można porównywać z Bożym miłosierdziem, ponieważ ludzkie miłosierdzie dokonuje się w sprawach doczesnych, a Boże miłosierdzie oferuje wieczne zbawienie. Boże miłosierdzie zawsze jest powiązane ze zbawieniem, które ludzie mogą otrzymać bez udziału człowieka i bez żadnych warunków; potrzebne jest natomiast tylko nawrócenie i przebaczenie.

Miłosierdzie jest tak ważne dla autentycznego życia chrześcijańskiego, że chrześcijanie powinni uczynić się go udzielać przez całe życie. Bóg Ojciec i Jezus Chrystus są jego najlepszymi nauczycielami. Miłosierdzie jest miarą człowieczeństwa. Człowiek niemilosierny jest duchowo martwy nawet jeśli jeszcze żyje życiem doczesnym. Kara za brak miłosierdzia jest wieczna. Nie jest autentycznym miłosierdziem obdarzanie innych nie swoimi lub nieuczciwie zdobytymi dobrami.

Słowa kluczowe: Jan Chryzostom, miłosierdzie, Ewangelia według św. Mateusza

---

<sup>1</sup> Ks. Arkadiusz Baron (ORCID: 0000-0002-3255-4855) – prof. dr hab., studia na Instytucie Katolickim w Paryżu (1988–1989) oraz *Augustinianum* w Rzymie (1989–1993); obecnie dziekan Wydziału Teologicznego UPJPII (2014–); współtwórca serii „Myśl Teologiczna” i współredaktor naukowy serii patrystycznej „Źródła Myśli Teologicznej”; autor m. in.: *Spór o Pawła, spór o człowieka czy spór o Boga?*, Kraków 1999; *Neoplatońska idea Boga*, Kraków 2005; *Świętość a ideały człowieka*, Kraków 2013; tłumacz komentarzy do listów Pawłowych (Ambrozjaster, Augustyn, Hieronim, Jan Chryzostom, Mariusz Wiktoryn, Pelagiusz) oraz dogmatycznych dokumentów soborowych (m.in. Soboru Trydenckiego i Watykańskiego I). Adres do korespondencji: ul. Św. Marka 10/9, 31-012 Kraków. E-mail: [arkadiusz.baron@upjp2.edu.pl](mailto:arkadiusz.baron@upjp2.edu.pl).

## Summary

### Mercy in John Chrysostom's Homilies on the Gospel of Matthew

This article deals with the question concerning God's mercy according to the homilies of John Chrysostom on the Gospel according to Mathew and its role in Christian life. Mercy is God's name. Chrysostom notices that God's mercy is the only reason for the incarnation of God's Son, because He accepted human life to save people from all kind of maladies and evils. Therefore mercy is the essence of Christian life. Chrysostom underlines that rewards for mercy given to people during earthly life cannot be compared with God's mercy, because human mercy is involved with temporal matters and God's mercy offers eternal salvation. God's mercy is always connected with salvation. Therefore even human beings can obtain God's mercy without any condition, but metanoia and forgiveness are required.

Mercy is so important for real Christian life that Christians have to learn it throughout the entire life. God the Father and Jesus Christ are the best teachers of mercy. Mercy is the best measurement of humanity. Man without mercy is dead spiritually even if he is still living his earthly life. There is a penalty for a lack of mercy and the penalty is eternal punishment. Mercy can not be offered to others from the goods stolen or possessed in a dishonest way.

Keywords: John Chrysostom, God's mercy, Gospel of Matthew

Rok Miłosierdzia (2015/2016) przyczynił się do zainteresowania tematyką związaną z miłosierdziem i jego rolą w życiu chrześcijańskim. Jednym z orędowników miłosierdzia Bożego w starożytności był św. Jan Chryzostom, jeden z najwybitniejszych kaznodziejów w dziejach chrześcijaństwa<sup>2</sup>. Słowa stanowiące motto Roku Miłosierdzia „Miłosierni, jak Ojciec” pochodzą z Łk 6, 36. Złotousty skomentował te słowa, objaśniając Ewangelię według św. Mateusza. Jego homilie na Mateusza są w zasadzie objaśnieniem trzech ewangelii synoptycznych. Interesują nas jego poglądy na temat miłosierdzia Bożego w tych właśnie kontekście. W czym się ono według niego przejawia? Co stanowi o jego istocie? Jaka jest jego rola w życiu chrześcijańskim? Czy i jak głoszenie miłosierdzia przez Jana Chryzostoma może pomóc współczesnym chrześcijanom w głębszym przeżyciu i rozumieniu tego przymiotu Boga?

---

<sup>2</sup> Życie i twórczość – por. J.N.D. Kelly, *Złote usta. Jan Chryzostom*, tłum. K. Krakowczyk, korekta przekładu M. Cielecka, Kraków 2001.

Zainteresowanie problematyką związaną z miłosierdziem w ostatnich latach odzwierciedla ogromna ilość monografii i artykułów. Hebrajską terminologię o miłosierdziu i jej greckie odpowiedniki zarówno w ST, jak i w NT szeroko omawia ks. Stanisław Hałas<sup>3</sup>. O miłosierdziu w NT pisze ks. Janusz Czerski<sup>4</sup>, który podejmuje także kwestie dotyczące miłosierdzia w Ewangelii według św. Mateusza<sup>5</sup>.

Najważniejszymi terminami dotyczącymi miłosierdzia w NT są słowa pochodzące od: *eleēō* (Rz 9, 18); *éleos* (Ef 2, 4; Łk 1, 50; *eleēmōn* (Mt 5, 7); *eleēmosynē* (Mt 6, 2); *oiktírmōn* (np. Łk 6, 36); *philanthrōpía* (Tt 3, 4). Termin *eleēmosynē* oznacza wprawdzie jałmużnę, ale w języku greckim stanowi rodzinę słów pochodzących od *eleēō*, które wskazuje na współczucie<sup>6</sup>. Pierre Chantraine stwierdza, że w odniesieniu do miłosierdzia rodzina słów związana z *oiktírmōn*, a więc z wierszem Ł 6, 36, jest bardziej ekspresywna<sup>7</sup>. Słowo filantropia odnoszone do relacji Boga do człowieka również wyraża jeden z aspektów Bożej dobroci i miłosierdzia wobec człowieka, i bywa oddawane w języku polskim słowem miłosierdzie.

Jan Chryzostom objaśnia większość wierszy o miłosierdziu występujących w Biblii. W jego homiliach wspomniane słowa greckie, dotyczące

<sup>3</sup> Por. S. Hałas, *Biblijne słownictwo miłości i miłosierdzia na zderzeniu kultur: określenia hebrajskie i ich greckie odpowiedniki*, Kraków 2011, s. 83–132, 169–213.

<sup>4</sup> Por. Nowotestamentalna terminologia miłosierdzia, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 40 (1987), s. 19–26; *Biblijne podstawy miłosierdzia*, w: *Wobec sprawiedliwości. Księga dedykowana Papieżowi Janowi Pawłowi II z okazji pobytu jego świątobliwości na Ziemi Gliwickiej*, red. S. Rabiej, Opole 1999, s. 31–43.

<sup>5</sup> Por. J. Czerski, *Miłosierdzie w Ewangelii św. Mateusza*, Opole 1986; J. Czerski, *Miłosierdzie w opowiadaniu Mateusza o Sądzie Ostatecznym „nad wszystkimi narodami”* (25, 31–46), „Studia Historyczno-Teologiczne Śląska Opolskiego” 10 (1983) s. 49–64; J. Czerski, *Miłosierdzie w przypowieści Mateusza o darowaniu długów* (18, 23–35), „Studia Historyczno-Teologiczne Śląska Opolskiego” 7 (1979), s. 49–56.

<sup>6</sup> Por. hasło *éleos*, w: P. Chantraine, *Dictionnaire étymologique de la langue grecque. Histoire des mots*, Paris 1968, 336. Problematykę jałmużny w homiliach Jana Chryzostoma omawia ks. Piotr Szczur; zob. P. Szczur, *Problematyka społeczna późnoantycznej Antiochii na podstawie nauczania homiletycznego Jana Chryzostoma*, Lublin 2008, s. 261–291.

<sup>7</sup> Por. hasło *oiktos*, w: P. Chantraine, *Dictionnaire étymologique de la langue grecque. Histoire des mots*, Paris 1968, s. 782–783, gdzie autor stwierdza, że słowo to posiada także takie samo pole semantyczne co słowo *éleos*; zainteresowanych historią słów *éleos* i *oiktos* autor odsyła do A. Klocker, *Wortgeschichte von eleos und oiktos in der griech. Dichtung und Philosophie*, Diss. Innsbruck 1953; W. Burket, *Zum altgriechischen Mitleidsbegriff*, Diss. Erlangen 1955.

miłosierdzia, pojawiają się tysiące razy. Tematyce tej poświęca osobne homilie o jałmużnie i o pokucie<sup>8</sup>, z których niektóre są wątpliwej autentyczności.

Homilie na Mateusza (=MtHom), podobnie jak większość homilii biblijnych Chryzostoma, są dwudzielne. W pierwszej części objaśnia on krótką kolejną perykopę z Ewangelii, a w drugiej podejmuje różne wątki parenetyczne. Dlatego wypowiedzi Mateuszowe dotyczące miłosierdzia zostają objaśnione w różnych homiliach: Mt 5, 7 („Błogosławieni miłosierni...”) w MtHom 15, 4–5; Mt 9, 13 (Oz 6, 6: „Miłosierdzia chcę, a nie ofiary”) w MtHom 30, 2–3. Ponadto miłosierdziu i jałmużnie poświęca Chryzostom w MtHom prawie w całości części parenetyczne homilii 50. i 52.

W parenezie w MtHom 50 nawiązuje do perykopy Mt 25, 33nn o sądzie ostatecznym, zwłaszcza do słów Jezusa: „cokolwiek uczyniliście jednemu z moich najmniejszych, Mnieście uczynili”. Stanowią one jego ulubiony motyw biblijny wskazujący na radykalizm ewangeliczny w postudze braciom oraz sprzeciwiający się faryzeizmowi chrześcijańskiemu nasilonemu w drugiej połowie IV wieku, czyli już w czasie Kościoła imperialnego. W homilii tej Chryzostom zestawia słowa Jezusa: „Ten, kto powiedział: «To jest ciało Moje», powiedział także: «Byłem głodny, a nie daliście Mi jeść»” (por. MtHom 50, 3–4). W parenezie w MtHom 52, 3–5, nawiązując między innymi do słów Jezusa „bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz” (Łk 6, 36), Chryzostom podkreśla rolę jałmużny w autentycznym życiu religijnym, bo głodzi ona grzechy i wyraża postawę skruchy i pokuty.

Ze względu na ilość tekstów Jana Chryzostoma nawiązujących do miłosierdzia w MtHom, wskażemy jedynie na jego najważniejsze wypowiedzi ukazujące różne aspekty interesującej nas problematyki.

---

<sup>8</sup> Por. S. P.N. Joannis Chrysostomi, *De eleemosyna*, in: *Opera omnia Quæ Exstant*, tomi tertii, accurante J.-P. Migne, Parisiis 1862, col. 261–272 (Patrologiæ Cursus Completus. Series Graeca [dalej: PG], 51); S. P.N. Joannis Chrysostomi, *De eleemosyna*, dz. cyt., col. 707–712 (PG 60). S. P.N. Joannis Chrysostomi, *De paenitentia*, in: *Opera omnia Quæ Exstant*, tomi secundi, accurante J.-P. Migne, Parisiis 1862, col. 277–350 (PG 49); S. P.N. Joannis Chrysostomi, *De paenitentia*, dz. cyt., col. 757nn (PG 59); S. P.N. Joannis Chrysostomi, *De paenitentia*, dz. cyt., col. 681–708 (PG 60).

## 1. Miłosierdzie Boże a miłosierdzie ludzkie

Miłosierdzie jest przymiotem Boga. To ono skłoniło Syna Bożego do podjęcia tajemnicy wcielenia i zbawienia ludzi. Chryzostom mówi o uzdrawiającym Jezusie, że

wrzuszywszy się wewnętrznie [...] w swym miłosierdziu, dotknął ich. Ono jest jedyną przyczyną uzdrawiania, ze względu na nie przyszedł na świat<sup>9</sup>.

Uzupełnia jednak, że uzdrowienie i zbawienie nie dokonuje się automatycznie i bez wiedzy człowieka.

Aby nikt nie mówił, że skoro uzdrawiał tylko z miłosierdzia, to trzeba było uzdrawiać wszystkich. Bo i miłosierdzie ma pewną podstawę wynikającą z **wiary** uzdrowionych<sup>10</sup>.

Jednakże wiara ta nie musi świadczyć o znajomości prawd wiary, ale może się przejawiać choćby w tym, że ludzie „przyszli do Jezusa, że opuścili miasta, że Go szukali gorliwie i nie opuszczali nawet wtedy, gdy dokuczał im głód”<sup>11</sup>. Każdy przejaw wiary, zbliżenie się do Jezusa, otwiera człowieka na miłosierdzie Boże, które pozostaje zawsze uprzednie do wszelkiej inicjatywy ludzkiej.

Miłosierdzie Boże jest motywem uzdrawiania i wybawiania ludzi, ale jak dokonuje się samo uzdrowienie lub wybawienie? Jan Chryzostom mówi:

Oliwa nie wzmacnia tak ciała, jak miłosierdzie (*philanthrōpía*) wzmacnia duszę. Ono zabezpiecza ją przed wszystkim, czyni ją niezwykniętą wobec diabła. Gdziekolwiek by ją uchwycił, zaraz mu się wyślizguje, gdyż olej miłosierdzia nie pozwala, by nas pochwycił za barki i trzymał. Stale więc nacierajmy się tą oliwą. Ona jest warunkiem zdrowia, podtrzymuje światło, jest przyczyną blasku<sup>12</sup>.

---

<sup>9</sup> Św. Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza. Część druga: homilie 41 – 90*, Kraków 2001 (dalej: 2MtHom) 66, 1, s. 291 (Źródła Myśli Teologicznej [dalej: ŻMT] 23); S. P.N. Joannis Chrysostomi, *De paenitentia*, dz. cyt., col. 626 (PG 58).

<sup>10</sup> Św. Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza. Część pierwsza: homilie 1 – 40*, przekł. J. Krystyniacki, Kraków 2000 (dalej: 1MtHom) 32, 1, s. 373 (ŻMT 18).

<sup>11</sup> 2MtHom 49, 1, s. 91 (ŻMT 23).

<sup>12</sup> 2MtHom 64, 5, s. 274 (ŻMT23).

Chryzostom używa tu słowa *philanthrōpía*, czyli dosłownie „umiłowanie człowieka”, które w swoich homiliach setki razy odnosi do miłości Boga do człowieka w znaczeniu miłosierdzia Bożego<sup>13</sup>. Miłosierdzie jest lekarstwem duchowym, które zabezpiecza człowieka przed złem i jednocześnie chroni. Pełni więc rolę profilaktyczną, zabezpieczającą i uzdrawiającą. Jest do dyspozycji człowieka, który bez niego nie może być zdrowy, ale który musi je podjąć tak jak pacjent lekarstwo. Pozostaje pytanie, czy można je aplikować wyłącznie sobie, czy także bliźnim?

W wierszu Mt 5, 7, według Jana Chryzostoma, Mateusz ogólnie ujmuje różne formy czynienia miłosierdzia i mówi:

Różne są przecież rodzaje miłosierdzia, a polecenie to jest szerokie (*plateía*). Jaka za to przypada nagroda? Albowiem oni miłosierdzia dostąpią (Mt 5, 7). Wydaje się, że nagroda jest równa zasłudze, ale w rzeczywistości jest ona o wiele większa niż ów dobry uczynek. Czynią bowiem miłosierdzie jako ludzie, a dostępują miłosierdzia od Boga wszystkich rzeczy. Nie są sobie równe miłosierdzie ludzkie i Boże, lecz tak wielka występuje między nimi różnica jak między nieprawością a dobrocią (*ponērias kai agathótētos*)<sup>14</sup>.

Jan Chryzostom nie ogranicza okazywania miłosierdzia do dzielenia się dobrami materialnymi, ale wyodrębnia różne rodzaje miłosierdzia (jałmużny – *eleēmosynē*), ujmując je integralnie poprzez wskazanie, że polecenie Chrystusa posiada szeroki zakres znaczeniowy (*plateía*). Niewątpliwie jałmużna stanowi w doczesności jedną z jej ważnych form dla Chryzostoma. Zauważa on, że okazanie przez człowieka miłosierdzia jest pozornie równoważne z nagrodą, którą jest dostąpienie miłosierdzia, ale w rzeczywistości istnieje pomiędzy nimi ogromna różnica. Wynika ona z faktu, że miłosierdzie ludzkie jest okazywane przez człowieka, a otrzymywane jest od Boga. Chryzostom ilustruje wspomnianą różnicę zestawieniem skrajnie różnych znaczeniowo słów *ponēria* i *agathótēs*,

---

<sup>13</sup> Pojęcie *philanthrōpía* u Chryzostoma omawia między innymi J.-P. Cattenoz, *La philanthropie divine dans l'oeuvre de Jean Chrysostome*, w: *Recherches et tradition. Mélanges patristiques offerts à Henri Crouzel S.J.*, red. A. Dupleix, Paris 1992, 61–76; por. także T. Sinko, *Od filantropii do humanitaryzmu i humanizmu*, Warszawa 1960 oraz W. Kania, „*Caritas*” u św. Jana Chryzostoma, „*Vox Patrum*” 16 (1996) z. 30–31, s. 142–143.

<sup>14</sup> 1MtHom 15, 4 (kol. 227 [PG 57]; s. 177 [ZMT 18]).

z których pierwsze oznacza zły stan, złośliwość i nieprawość, a drugie – wielką dobroć.

Miarą okazywania dobroci i miłosierdzia jest sam Bóg. Chryzostom wyraża to słowami:

„Daj temu, kto cię prosi” (Mt 5, 42) oraz „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6, 36). Choć wiele powiedział, jednak nie wyraził tego nigdzie, lecz tylko tam, gdzie mówił o miłosiernych. Nic nie czyni nas równymi Bogu (*ísous Theōi*) tak jak to, że świadczymy dobrodziejstwa (*tò eurgeteîn*)<sup>15</sup>.

Świadczenie dobrodziejstw stanowi tu synonim miłosierdzia i ono sprawia, że człowiek staje się pod tym względem równy Bogu. Krótko mówiąc, praktykowanie miłosierdzia względem bliźnich zdolne jest przemieniać człowieka i upodabniać jego działanie do dobroci Bożej. Słowa z Łk 6, 36 Chryzostom przytacza jeszcze raz w kontekście zachęty do trwania w powołaniu do naśladowania miłości, jaką darzy człowieka Bóg (*philanthrōpía*)<sup>16</sup>.

Okazywanie miłosierdzia nie jest tylko jedną z zalecanych form pobożności, ale należy do istoty życia chrześcijańskiego. Chryzostom wskazuje na to przy okazji objaśniania wiersza Mt 9, 13, nawiązującego do słów z Oz 6, 6, gdy mówi:

Idźcie i starajcie się zrozumieć, co znaczy: „Miłosierdzia chcę, a nie ofiary” (por. Oz 6, 6). Powiedział to, zarzucając im nieznamość Pisma. [...] Tak jak Ojciec chce, mówi Chrystus, tak samo i Ja. Czy widzisz, że ofiara jest zbyteczna, a miłosierdzie konieczne? Nie powiedział: „Chcę miłosierdzia i ofiary”, lecz: „Miłosierdzia chcę, a nie ofiary”<sup>17</sup>.

Z przytoczonych słów Chrystusa wynika zdaniem Chryzostoma konieczność podejmowania dzieł miłosierdzia, bo taka jest wola Boża. W innym miejscu uzupełnia, że podobnie odczuwają zwykli ludzie, dla których miłosierdzie jest nie tylko konieczne, ale bardzo ważne:

gdybyśmy zapytali ludzi, co by woleli: żeby było więcej sofistów i mówców, czy ludzi miłosiernych i dobroczynnych (*eleēmonas kai philanthrōpous*), usłyszałbyś,

<sup>15</sup> 1MtHom 35, 4 (kol. 411 [PG 57]; s. 418 [ŻMT 18]).

<sup>16</sup> Por. 1MtHom 39, 3 (col. 437 [PG 57]; s. 453–454 [ŻMT 18]).

<sup>17</sup> 1MtHom 30, 2–3 (col. 364 [PG 57]; s. 356–357 [ŻMT 18]).

że opowiedzieliby się za tym drugim; i bardzo słusznie. Gdyby zniknęła sztuka wymowy, nie byłoby stąd żadnego uszczerbku dla życia; przecież i przed nią świat długi czas istniał. Jeśli zaś zniesiesz miłosierdzie, wszystko stracone i zgubione. Podobnie jak nie mógłbyś żeglować po morzu, gdybyś zamknął porty i przystanie, tak samo nie mogłoby się utrzymać to życie, gdybyś usunął z niego miłosierdzie, przebaczenie i umiłowanie człowieka (*éleon kai sygnômên kai philanthrôpían*)<sup>18</sup>.

Chryzostom wylicza tu miłosierdzie razem z przebaczeniem i miłością do ludzi. Praktycznym jej okazaniem jest udzielona jałmużna, która owocuje w wieczności, gdy wszelkie inne ziemskie dzieła nie mają już dla człowieka żadnego znaczenia<sup>19</sup>. Dlatego właśnie trzeba być miłosiernym i to w doczesności, bo Jezus głodny w bliźnim jest dostępny wyłącznie w życiu doczesnym<sup>20</sup>.

Chryzostom wskazuje jeszcze na jeden warunek owocności jałmużny, a co za tym idzie, dostąpienia miłosierdzia. Jałmużna i miłosierdzie nie są czymś na pokaz, są tajemnicą, i dlatego powinny być praktykowane w ukryciu:

Bóg, według swego wielkiego miłosierdzia (*éleos*) ulitował się nad nami, opornymi (por. Tt 3, 3–5). [...] Ty również, gdy na miarę swych możliwości okazujesz człowiekowi miłosierdzie (*eleôn ánthrôpon*), zamknij drzwi (por. Mt 6, 6). Niech wie o tym jedynie ten, który doznaje twego miłosierdzia, a gdyby to było możliwe, to i nawet on nie. Gdy otworzysz drzwi, ujawniasz swoją tajemnicę. Pomyśl, że potępi cię nawet ten, u którego szukasz sławy. Jeśli jest przyjacielem, potępi cię w duchu; jeśli nieprzyjacielem – będzie z ciebie szydzić również wobec innych. I doświadczysz czegoś innego niż pragniesz. Chcesz, aby powiedział: «Oto człowiek miłosierny», a on tak nie powie, lecz: «Próżniak goniący za popularnością» i inne rzeczy o wiele gorsze niż te. [...] A jeśli będziesz ukrywać, będzie mówić, że jesteś dobrym, litościwym człowiekiem. Bo Bóg nie pozwala, by zostało to w ukryciu, lecz jeśli ty ukryjesz, On wyjawia<sup>21</sup>.

Nie idzie więc o to, aby poprzez jawne udzielanie jałmużny w opinii ludzi uchodzić za miłosiernych, bo to spotka się z ich negatywną oceną.

<sup>18</sup> 2MtHom 52, 4 (col. 524 [PG 58]; s. 132 [ŻMT 23]).

<sup>19</sup> Por. 2MtHom 52, 3 (s. 129–130 [ŻMT 23]).

<sup>20</sup> Por. 2MtHom 50, 4 (s. 109 [ŻMT 23]).

<sup>21</sup> 2MtHom 71, 4 (s. 350–351 [ŻMT 23]; col. 666 [PG 58]).



W każdym razie idzie o autentyczność w życiu, a nie o rozgłos, który dzisiaj nazywamy dobrym pijarem.

W każdym razie miłosierdzie trzeba rozumieć jako znajomość relacji Boga z człowiekiem. To ono określa Boga i jest Jego imieniem. Podobnie miłosierdzie ludzkie jest miarą człowieczeństwa i świadectwem, że człowiek jest żywy w sensie duchowym. Jeśli człowiek nie okazuje miłosierdzia, to jest to oznaka, że już za życia doczesnego jest duchowo martwy.

## 2. Miłosierdzie szkołą bycia człowiekiem

Jeśli miłosierdzie pełni w życiu człowieka tak istotną rolę, że jego brak świadczy o stanie śmierci duchowej, to nasuwa się pytanie, czy jest ono wrodzone człowiekowi, czy należy się o nie troszczyć i je rozwijać? Chryzostom odpowiada:

Z natury mamy w sobie coś, co skłania nas do miłosierdzia (*eleos*). [...] Dostrzegajmy to i razem z dziećmi oraz krewnymi podejmujemy naukę w szkole miłosierdzia. Niechaj człowiek uczy się przede wszystkim tego, bo to właśnie znaczy być człowiekiem. Wielką rzeczą jest człowiek, a jeszcze większą człowiek miłosierny” (Prz 20, 6 LXX); gdyby ktoś tego nie miał, przestałby być człowiekiem. To czyni ludzi mądrymi. Dlaczego dziwisz się, że to znaczy być człowiekiem? Przecież to określa samego Boga. „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz” (Łk 6, 36)<sup>22</sup>.

Chryzostom stwierdza, że ludzie z natury są skłonni do miłosierdzia, a skłonność ta pochodzi od Boga i ma pomagać człowiekowi w upodabnianiu się do Niego poprzez okazywanie miłosierdzia. Tę skłonność człowiek powinien w sobie kształtować i rozwijać, podobnie jak czyni w innych sprawach, uczęszczając do szkoły i zdobywając wiedzę i umiejętność. Szkołą miłosierdzia jest praktykowanie jałmużny, która jest tu przejawem miłosierdzia. Słowa greckie, podane w nawiasach, Chryzostom rozumie jako wyrażające różne aspekty miłosierdzia. Najważniejsze jest

<sup>22</sup> 2MtHom 52, 5 (col. 524 w. 32–46 [PG 58]: „[...] καὶ τοῦτο πρὸ πάντων ἀνθρώπων μανθανέτω, ἐπειδὴ καὶ τοῦτο ἀνθρώπος. Μέγα γὰρ ἀνθρώπος; καὶ τίμιον ἀνὲρ ἐλεῖμων; ἢ οὐκ ἂν μὲν τοῦτο ἐχῆι, καὶ τοῦ εἶναι ἀνθρώπος ἐδζέπεσε. [...] Καὶ τί θαυμάζεῖς, εἰ τοῦτο ἀνθρώπος? Τοῦτο Θεός” (tekst polski: s. 132 [ZMT 23])).

tu stwierdzenie, że miłosierdzie określa Boga i człowieka w ten sposób, że podobieństwo do Stwórcy przejawia się w byciu miłosiernym. Stąd Chryzostom zachęca, abyśmy

się uczyli być miłośnierni z wszelkich powodów, a przede wszystkim dlatego, że również i my potrzebujemy wielkiego miłosierdzia. Uznajmy, że w czasie, gdy nie jesteśmy miłośnierni, nie jesteśmy żywi<sup>23</sup>.

Miłosierdzie więc jest życiodajne. Można zapytać, w jakim sensie? Wydaje się, że Chryzostom uważał je za życiodajne przede wszystkim w sensie życia duchowego i życia wiecznego.

Jeśli zapytamy o dobrego nauczyciela i o dobrą szkołę miłosierdzia, kto go uczy i w jakim celu, Chryzostom odpowie:

Umiejętność miłosierdzia (*eleîn*) przewyższa wszystkie inne. Jej warsztat urządzony jest w niebie. Nie ma ona narzędzi z żelaza czy stali, ale z dobroci i dobrej woli (*gnômê*). Jej nauczycielem jest Chrystus i Jego Ojciec. Powiada bowiem: „Bądźcie miłośnierni, jak Ojciec wasz” (Łk 6, 36), „który jest w niebie” (Mt 6, 9). Godne podziwu jest to, że [...] nie wymaga ona ani trudu, ani czasu, by być uprawianą: wystarczy chcieć, i wszystko spełnione. [...] A jaki jest jej cel? Niebo, dobra niebieskie, owa niewypowiedziana chwała, duchowe przybytki, błyszczące lampy, mieszkanie z oblubieńcem i to wszystko inne, czego żadna mowa nie zdoła wyrazić, ani żaden rozum pojąć<sup>24</sup>.

Owocem podjętego przez człowieka miłosierdzia jest nagroda wieczna, a nauczycielem jest Bóg Ojciec i Chrystus. Dlatego umiejętność bycia miłosiernym jest najważniejszą w życiu doczesnym człowieka, bo tylko w obecnym życiu mamy w zasięgu – jak wspomnieliśmy powyżej – Jezusa głodnego i potrzebującego w bliźnich<sup>25</sup>.

Chryzostom poucza, że w naśladowaniu miłosierdzia Bożego człowiek powinien zwrócić uwagę nie tylko na okazanie miłosierdzia, ale także na sposób, w jaki to czyni:

---

<sup>23</sup> 2MtHom 52, 5 (s. 132 [ŻMT 23]; col. 524, w. 46–49 [PG 58]: „máthōmen toínyn eínai eleémones hapántōn héneka: málista dè, hóti kai hēmeis polloù deómetha eléous. Kai mēdè dzēin hēgōmetha tòn kairòn ekeínon, hótan mē eleōmen”).

<sup>24</sup> 2MtHom 49, 4 (s. 96 [ŻMT 23]).

<sup>25</sup> Por. 2MtHom 50, 4 (s. 109 [ŻMT 23]).

Stałeś się podobny Bogu co do miłosierdzia (tò *eleēin*) (por. Łk 6, 36)? Stań się także podobny do Niego w tym, by się tym nie chełpić. [...] Chcesz, aby cię ludzie nazywali miłosiernym (*eleēmōn*)? A jakież z tego zysk? Istotnie; nie ma zysku, lecz niezmierna strata. Ci, których wzywasz na świadków, stają się rabusiami twych skarbów w niebie<sup>26</sup>.

oraz nieco dalej:

Pragniesz sławy u ludzi? Uważaj, by nie spotkało cię coś odwrotnego; żeby cię ktoś nie posądził, że nie jesteś miłosierny, lecz wywyższasz się i chełpisz; że rozgłaszasz cudze nieszczęścia. Jałmużna (*eleēmosynē*) jest rzeczywiście tajemnicą. Zamknij więc drzwi (por. Mt 6, 6), aby nikt nie zobaczył, czego nie godzi się pokazać<sup>27</sup>.

Okazywanie miłosierdzia powinno pozostać sprawą pomiędzy Bogiem a człowiekiem. Nie polega na rozgłaszaniu cudzych nieszczęść, ale na dyskretnym im zaradzaniu.

Do zdobywania umiejętności bycia miłosiernym Chryzostom zachęca zwłaszcza ludzi zamożnych, aby nauczyli się należycie używać bogactwa poprzez miłosierne obdarzanie ludzi ubogich. Zapewnia, że zdobycie takiej umiejętności okaże się dla nich lepsze od wszelkich innych<sup>28</sup>. Wszystkich zaś przestrzega przed wahaniem się i ociąganiem z okazaniem miłosierdzia potrzebującym, nawet gdyby wymagało ono porzucenia wszystkiego, narażenia się na niebezpieczeństwo i ponoszenia trudów dla osiągnięcia królestwa niebieskiego<sup>29</sup>.

### 3. Kara za brak miłosierdzia

Skoro nagrodą za okazywanie miłosierdzia jest życie wieczne z Bogiem, nasuwa się pytanie o sytuację ludzi, którzy nie okazali miłosierdzia w swoim życiu doczesnym, jaki ich czeka los? Wspomnieliśmy, że brak miłosierdzia oznacza duchową śmierć. Jan Chryzostom ilustruje ich los sceną z Księgi Daniela, w której płoną w ogniu trzej młodzieńcy, ale ogień im nie zagraża (por. Dn 3, 23–48, gdzie jest mowa o miłosierdziu

<sup>26</sup> 2MtHom 71, 3 (s. 350 [ŻMT 23]).

<sup>27</sup> 2MtHom 71, 4 (s. 350 [ŻMT 23]).

<sup>28</sup> Por. 2MtHom 49, 3 (s. 96 [ŻMT 23]).

<sup>29</sup> Por. 2MtHom 54, 6 (s. 157 [ŻMT 23]).

Bożym). Jest to według niego ogień ubóstwa spalający tylko pozostających na zewnątrz, bo wewnątrz są ludzie, którzy nie pokłonili się złotu i pieniądзом. Zostali wrzuceni do pieca na polecenie diabła przez ludzi obojętnych na ich biedę i opanowanych żądzą bogactwa. W tym kontekście Chryzostom ujmuje miłosierdzie jako solidarność z ludźmi biednymi i potrzebującymi i przestrzega przed pozostawianiem na zewnątrz pieca, abyśmy „nie okazując biednym żadnego miłosierdzia (ἀνηλεῶς), nie doświadczyli tego, czego wówczas doświadczyli stojący na zewnątrz”<sup>30</sup>, którzy zostali pochłonięci przez ogień.

Szczególnie ostro – zdaniem Chryzostoma – brak miłosierdzia u ludzi rzekomo kochających Boga krytykuje Jezus słowami zapisanymi w Mt 25, 33nn, które Chryzostom objaśnia tak:

„Miłosierdzia pragnę, a nie ofiary” (Mt 9, 13; 12, 7 = Oz 6, 6). Prawodawca nakłaniał do tego zarówno słowem, jak i czynem; wskazywała to sama natura. Zauważ, że nie spełniali oni nie jednego czy dwóch, lecz żadnych uczynków miłosiernych. Nie tylko nie nakarmili głodnego, nie przyodziali nagiego, ale też nie odwiedzili chorego, co jest o wiele łatwiejsze. Zauważ, jak łatwych rzeczy żąda. Nie powiedział: „Byłem w więzieniu, a uwolniliście Mnie, byłem chory, a uzdrowiliście Mnie”, lecz: (25, 36) „Odwiedziliście Mnie..., przyszlście do Mnie”. Także względem łaknących nie dał ciężkiego przykazania. Nie żądał zastawionego stołu, ale koniecznego pożywienia, a żądał tego pod postacią proszącego<sup>31</sup>.

W dalszej części Chryzostom zauważa, że wszystkie okoliczności wskazane przez Jezusa ściągają karę na ludzi niemilosiernych. Po pierwsze, prośba była łatwa do spełnienia, bo chodziło o chleb. Po drugie, proszącym był żebrak, który winien pobudzić do współczucia. Po trzecie, pokrewieństwo natury, bo był człowiekiem, powinno wyzwolić uczucie solidarności. Po czwarte, wielkość obietnicy powinna skłonić do działania, bo obiecywał królestwo. Po piąte, lęk przed straszliwą karą mógł być motywem miłosierdzia, bo groził piekłem. Po szóste, godność odbierającego dar, bo poprzez ubogich obdarowywany jest Bóg. Po siódme, wielkość zaszczytu, że Bóg tak się raczył unżyć do człowieka, choć prosił o to, co sam mu wcześniej dał. Mimo to chciwość tak bardzo osłepia,

---

<sup>30</sup> 1MtHom 4, 12 (s. 67 [ŻMT 18]; col. 54 [PG 57]).

<sup>31</sup> 2MtHom 79, 1 (s. 426 [ŻMT 23]; col. 718 [PG 58]).

że człowiek pozostaje obojętny na potrzeby bliźniego<sup>32</sup>. Chryzostom uzasadnia wielkość kary za nieokazanie miłosierdzia i zauważa, że nieszczęścia ludzi (głód, zimno, więzienie, nagość, choroba, bezdomność) wzbudzają litość nawet u człowieka niemilosierdnego, oraz że ludzie litują się nad niedolą zwierząt. Dlatego nieusprawiedliwione pozostaje zaniebdanie czynu miłosierdnego wobec Chrystusa w bliźnim<sup>33</sup>. W istocie rzeczy brak miłosierdzia dla innych jest jego brakiem dla samego siebie<sup>34</sup>.

Jednakże nie tylko za nieokazanie miłosierdzia czeka kara, ale także za okazanie go w sposób niewłaściwy, na pokaz, bo nie jest to miłosierdzie, a hipokryzja. Dlatego zdaniem Chryzostoma Jezus napomina człowieka, „który się modli, pości i daje jałmużnę dla próżnej sławy i odwodzi od próżności, pytając: czemu tak się modlisz i jesteś miłosierny, czy nie dlatego, że pragniesz sławy u ludzi?”<sup>35</sup> oraz: „Dajecie dziesięcinę z mięty, kopru i kminku, ale pomijacie to, co ważniejsze jest w Prawie: sprawiedliwość, miłosierdzie i wiarę” (Mt 23, 23)<sup>36</sup>. Miłosierdzie jest łatwe i powinno być wolne od wszelkiej troski, ale Chryzostom przestrzega przed wykorzystywaniem nieszczęść bliźnich do okazywania na pokaz miłosierdzia i wprost mówi do swoich słuchaczy: „nie zajmujmy się kupczeniem dobrocią (*philanthrōpía*)”<sup>37</sup>.

#### 4. Miłosierdzie Boże – przebaczenie i metanoia

Jan Chryzostom jest jednym z pierwszych, który dopuszczał możliwość rozgrzeszania recydywistów, powołując się na miłosierdzie Boże. Znamienne jest to, że synod pod Dębem we wrześniu 403 roku jako jeden z zarzutów, na podstawie których pozbawiono go urzędu i wygnano, podał właśnie jego obietnice kolejnych rozgrzeszeń<sup>38</sup>, czyli powszechną

<sup>32</sup> Por. 2MtHom 79, 1 (s. 426 [ŻMT 23]).

<sup>33</sup> Por. 2MtHom 79, 2 (s. 428 [ŻMT 23]); col. 719–720 [PG 58].

<sup>34</sup> Por. 2MtHom 61, 4 (s. 241 [ŻMT 23]).

<sup>35</sup> 1MtHom 20, 4 (s. 261 [ŻMT 18]).

<sup>36</sup> 1MtHom 23, 1 (s. 284 [ŻMT 18]).

<sup>37</sup> 2MtHom 56, 5 (s. 182 [ŻMT 23]).

<sup>38</sup> Por. synod pod Dębem (403), zarzut szósty: „zapewniał grzesznikom poczucie bezkarności, pouczając każdego z nich: «Jeśli jeszcze raz popadniesz w grzech, przyjdź do mnie, to znowu wyrazisz skruchę. Ilekroć zgrzeszysz, przyjdź do mnie, jak cię uzdrowię»” (A.

praktykę współczesnego Kościoła. Chociaż wiemy, że większość z przedstawionych mu zarzutów była sfabrykowana, to właśnie ten na pewno jest autentyczny i odzwierciedla poglądy teologiczne drugiej połowy IV wieku oraz potwierdza, jak dalece Chryzostom wyprzedzał swoje czasy. Poświadczają to słowa Chryzostoma:

Zdarza się, że grzeszymy po chrzcie odrodzenia, a On okazując wielkie miłosierdzie przykazuje, abyśmy zwracali się do miłosiernego Boga z prośbą o odpuszczenie grzechów i tak mówili: „I przebac nam nasze winy, jak i my przebaczymy tym, którzy przeciw nam zawinili” (Mt 6, 12). Czy widzisz nieskończoność miłosierdzia (*philanthrōpía*)? [...] ponownie darzy grzesznika przebaczeniem. [...] Jeśli modlitwa ta przystoi wiernym, a modląc się, proszą o odpuszczenie grzechów, oczywiście jest, że nawet po chrzcie nie ustaje pożytek pokuty (*metanoía*). [...] obiecuję nam za to przebaczenie, [...] i pobudza do zastanowienia się nad niewypowiedzianym miłosierdziem Bożym<sup>39</sup>.

Gotowość Boga do przebaczenia nie oznacza jednak, że człowiek może lekceważyć miłosierdzie Boże. W odniesieniu do zbawienia Chryzostom przestrzega przed poleganiem na krewnych, modlitwach i wstawienictwie świętych, które „wprawdzie mają wielką moc, ale tylko wtedy, gdy się nawrócimy i staniemy się lepsi”<sup>40</sup>, bo nadzieję można pokładać wyłącznie „w miłosierdziu Bożym i własnej cności”<sup>41</sup>.

Miłosierdzie Boże jest bezwarunkowe, ale ponieważ jego celem jest nawrócenie się i poprawa człowieka, można powiedzieć, że jedynym warunkiem miłosierdzia jest autentyczne nawrócenie. Chryzostom mówi:

Jeśli popełniający grzechy proszą o miłosierdzie (*éleos*) bez wewnętrznej przemiany (*ametanóēta*), nie mogą go otrzymać nie tylko, gdy sami o nie proszą, lecz nawet, gdy wstawiają się za nimi inni, ciesząc się u Boga zaufaniem. Tak samo jak modląc się za Żydów Jeremiasz usłyszał: „Nie wstawiaj się za tym narodem, bo cię nie wysłucham” (Jr 7, 16)<sup>42</sup>.

---

Baron, H. Pietras, *Acta Synodalia od 381 do 431 roku*, Kraków 2010, s. 153 [Synodi et Collectiones Legum, 4]).

<sup>39</sup> 1MtHom 19, 5 (s. 247 [ŻMT 18]).

<sup>40</sup> 1MtHom 5, 4 (s. 74 [ŻMT 18]; col. 59, w. 47–49 [PG 57]).

<sup>41</sup> 1MtHom 5, 4 (s. 73 [ŻMT 18]; col. 59, w. 21–22 [PG 57]).

<sup>42</sup> 2MtHom 60, 2 (s. 231 [ŻMT 23]; col. 587 [PG 58]).

W obliczu Boga żadne znajomości i protekcje nie mają znaczenia i bez nawrócenia pozostają bezużyteczne. Podobnie w odniesieniu do miłosierdzia ze strony ludzi, jedynie integralnie rozumiane w duchu ośmiu błogosławieństw życie chrześcijańskie jest wyrazem wspólnoty z Bogiem. Chrystus oczekuje od uczniów nie tylko okazywania miłosierdzia, ale także innych cnót, które wskazał w Kazaniu na Górze:

Ponieważ wielu ludzi czyni miłosierdzie (*eleoúsi*), nie dopuszczają się zdzierstwa, nie są chciwi, jednakże oddają się rozpuście i rozkoszom ciała, dodał zalecenie [o czystości serca] w celu pouczenia, że same poprzednie [błogosławieństwa] nie wystarczą<sup>43</sup>.

Wynika stąd, iż cnoty są wzajemnie powiązane w taki sposób, że jedna zakłada inne. Chryzostom mówi wprost o złotym łańcuchu cnót<sup>44</sup>, który sporządził dla nas Jezus:

Kto bowiem jest pokorny, będzie również zasmucony z powodu wszystkich swoich grzechów. Kto się smuci, będzie też cichy, sprawiedliwy i miłosierny; człowiek miłosierny, sprawiedliwy i skruszony będzie oczywiście także czysty w swym sercu; taki zaś będzie czynił pokój. Kto wypełnia je wszystkie, będzie uzbrojony przeciw wszystkim niebezpieczeństwom<sup>45</sup>.

Dlatego można powiedzieć, że okazywanie miłosierdzia jest elementem ludzkiej drogi do doskonałości. Chryzostom często do tego nawiązuje, mówiąc m.in.:

Jeśli nie porzucasz gniewu, nawet wtedy, gdy potrzebujesz miłosierdzia (*eleos*), [...], jakże będziesz mógł stać się miłosiernym (*philánthrōpos*)<sup>46</sup>;

czyniąc dobrze nieprzyjaciołom, jednajmy dla siebie wielkie miłosierdzie<sup>47</sup>;

módlcie się za tych, którzy wam urągają, prowadząc nas na najwyższy szczyt doskonałości (*philosophía*). Być policzkowanym oznacza coś większego niż bycie ciłym (Mt 5, 5); oddanie nawet płaszcza z suknią niż bycie miłosiernym (Mt 5, 7)<sup>48</sup>;

<sup>43</sup> 1MtHom 15, 4 (s. 178 [ŻMT 18]; col. 228 [PG 57]).

<sup>44</sup> 1MtHom 15, 6 (s. 181 [ŻMT 18]; col. 230, w. 56: *seiràn chrysên* [PG 57]).

<sup>45</sup> 1MtHom 15, 6 (s. 181 [ŻMT 18]).

<sup>46</sup> 1MtHom 19, 8 (s. 251 [ŻMT 18]; col. 284 [PG 57]).

<sup>47</sup> 1MtHom 19, 9 (s. 254 [ŻMT 18]; col. 286 [PG 57]).

<sup>48</sup> 1MtHom 18, 6 (s. 235 [ŻMT 18]).

za podjęcie walki [bycia lepszym] hojnie obiecuje nagrody: że dostąpimy miłosierdzia<sup>49</sup>.

Zatem dla człowieka bycie miłosiernym nie oznacza pełni doskonałości, ale za podjęcie trudu bycia lepszym Bóg obiecuje swoje miłosierdzie. Drogą do jego uzyskania jest w duchu Modlitwy Pańskiej przebaczenie (Mt 6, 12). Dlatego Jezus

prowadzi nas do przebaczenia i nie pozwala, byśmy byli zbyt surowi dla grzeszników, bo tak odniesiemy podwójną korzyść: staniemy się miłosierni i sami dostąpimy wielkiego zmiłowania<sup>50</sup>.

## 5. Miłosierdzie okazane w stanie grzechu

Dotychczasowe rozważania o miłosierdziu dotyczą okazywania go przez ludzi nie posiadających poważnych wad i grzechów ciężkich. Chryzostom przestrzega przed pozornym udzielaniem komuś jałmużny z dóbr kradzionych lub nieuczciwie pozyskanych:

Mówię tu o jałmużnie, która jest czysta od chciwości. Jeśli nie jest miłosierny (*ouk eleēmōn*) człowiek poprzestający na swoim i nikomu z tego nie udzielający, to jakże będzie miłosierny ktoś zdzierający cudze mienie, choćby dał nie wiadomo ile? Jeśli korzystanie tylko ze swego majątku świadczy o mizantropii, to tym bardziej zabieranie dóbr innym. Jeśli karze się tych, którzy wprowadzić niczego złego nie uczynili, ale się nie podzielili, o wiele bardziej tych, którzy zabierają innym. Nie mów, że jeden doznaje krzywdy, a ktoś drugi miłosierdzia. Właśnie w tym leży zło. Gdyż ten, który doznał krzywdy, powinien też doznać miłosierdzia (*eleēitai*)<sup>51</sup>.

Chryzostom zauważa, że jeśli nawet nie podzielenie się swoim majątkiem z potrzebującymi niedobrze świadczy o człowieku, to tym bardziej naganne jest pomaganie innym z dóbr osiągniętych nieuczciwie. Okazuje się, że zgodnie z przekazem Ewangelii, złodziej powinien oddać o wiele więcej, aniżeli ukraść. Chryzostom mówi o tym wyraźnie, odwołując się do słów z Ewangelii Łukaszej i z Księgi Syracha:

---

<sup>49</sup> 1MtHom 18, 6 (s. 236 [ŻMT 18]).

<sup>50</sup> 2MtHom 73, 2 (s. 363 [ŻMT 23]).

<sup>51</sup> 2MtHom 52, 5 (s. 132-133 [ŻMT 23]; col. 524 [PG 58]).



Gdy wydrzesz obola, obol nie wystarczy do uleczenia rany zadanej przez chciwość, lecz potrzeba talentu. Dlatego złodziej, gdy zostanie złapany, zwraca w czwórnaśób, a grabieżca jest jeszcze gorszy niż złodziej. Jeśli on jest zobowiązany oddać w czwórnaśób, to ten, który zrabował, winien zwrócić dziesięciokrotnie, a nawet o wiele więcej. Jest pożądane, by choć w taki sposób przebłagać za krzywdę, nagrody zaś za jałmużnę (eleēmosynē) nawet wtedy nie otrzyma. Dlatego Zacheusz mówi [do Pana]: „Jeśli kogo w czym skrzywdziłem, zwrócę poczwórnianie, a połowę mojego majątku rozdadam ubogim” (por. Łk 19, 8). [...] Jeśli wydarłeś obola, a oddasz talent, to i tak z trudnością naprawisz popełnione zło? Jeżeli zaś tak czyniąc, z trudem leczysz ranę, to jeśli odwróciwszy porządek zagarniasz całe mienie, a dajesz jedynie mały datek – i to nie tym, których skrzywdziłeś, lecz innym zamiast nich – jakież będziesz mieć na to usprawiedliwienie? Jakie przebaczenie? Jaką nadzieję zbawienia? Czy chcesz wiedzieć, jak wielkiego grzechu dopuszczasz się, w ten sposób okazując swoje miłosierdzie? Posłuchaj Pisma Świętego, które mówi: „Jakby zabił na ofiarę syna wobec ojca, taką ofiarę składa ten, kto daje rzecz wziętą z własności ubogich” (por. Syr 34, 20)<sup>52</sup>.

Warto dodać, że nieco wcześniej Chryzostom powiedział:

Nie mów mi, że ludzie bogaci dali jałmużnę. Jeśli nie dali proporcjonalnie do swego majątku, nie unikną kary. Jałmużnę ocenia się nie według miary daru, lecz według hojności serca<sup>53</sup>.

Chryzostom używa tu słów *dapsileía tēs gnōmēs*, co oznacza dosłownie hojność woli, czyli decyzja, która zostaje chętnie podjęta. Jego zdaniem udzielenie małego datku przez ludzi zamożnych nie uwalnia ich od poniesienia kary. Powinni o tym wiedzieć zwłaszcza ludzie ubodzy, którzy nieraz próbują się usprawiedliwiać, że nie udzielają jałmużny właśnie dlatego, że nie czynią tego ludzie zamożni. Dlatego Chryzostom uprzedza tego rodzaju myślenie, mówiąc:

„A ten czy ów, ktoś powie, ma tyle a tyle talentów w złocie, a nic nie daje”. A cóż to ciebie obchodzi? Tym większy podziw będziesz wzbudzać, jeśli w swym ubóstwie będziesz bardziej miłosierny (*philotímóteros*) niż on<sup>54</sup>.

Słowa te jeszcze raz potwierdzają, że hojność i dobroć człowieka mierzy się jego postawą, a nie ilością posiadanych i udzielanych innym dóbr.

<sup>52</sup> 2MtHom 52, 5 (s. 133–134 [ŻMT 23]).

<sup>53</sup> 2MtHom 52, 3 (s. 129 [ŻMT 23]; col. 222 [PG 58]).

<sup>54</sup> 2MtHom 64, 5 (s. 274 [ŻMT 23]).

## Wnioski

W homiliach na Ewangelię według św. Mateusza Chryzostom omawia różne aspekty miłosierdzia wieloma słowami greckimi z NT, m.in. *éleos, oiktírmōn, splágchna*, które łączą się u niego z umiłowaniem człowieka, z dobroczynnością (*philanthrōpía, eleēmosýnē*), z ochoczą hojnością na rzecz ludzi ubogich i potrzebujących.

Chryzostom podkreśla, że miłosierdzie okazujemy jako ludzie, a dostępujemy miłosierdzia od Boga. Nie są one sobie równe, ale wielka występuje między nimi różnica, „jak między nieprawością a dobrocią”. Nic nie czyni człowieka równym Bogu bardziej niż to, że świadczy dobrodziejstwa.

W życiu chrześcijanina praktykowanie miłosierdzia jest konieczne, a ofiary są zbyteczne. Chryzostom podkreśla, że Jezus nie powiedział: „Chcę miłosierdzia i ofiary”, lecz: „Miłosierdzia chcę, a nie ofiary” (Mt 9, 13). Dlatego chrześcijanin powinien podjąć trud pracy nad wyrobieniem w sobie postawy miłosierdzia, którego nauczycielem jest Chrystus i Jego Ojciec.

Fundamentem miłosierdzia jest *metanoía*, czyli nawrócenie, a znajomości i protekcje nawet u osób świętych są bezużyteczne w sytuacji braku nawrócenia. Jeśli popełniający grzechy proszą o miłosierdzie bez wewnętrznej przemiany, nie mogą go otrzymać nie tylko, gdy sami o nie proszą, lecz nawet, gdy wstawiają się za nimi inni, cieszący się u Boga zaufaniem ludzie święci.

Miłosierdzie stanowi integralny element życia chrześcijańskiego, ale go nie wyczerpuje, ponieważ do jego pełni potrzeba także posiadania innych cnót. Jezus pokazał drogę od jednej cnoty do następnej i w Kazaniu na górze sporządził złoty łańcuch cnót (pokorny będzie również zasmucony z powodu swoich grzechów; smutny będzie zaś cichy, sprawiedliwy i miłosierny; człowiek miłosierny, sprawiedliwy i skruszony będzie oczywiście czysty w swym sercu itd.).

Okazywanie miłosierdzia gwarantuje jego dostąpienie i prowadzi człowieka do pełni doskonałości. Chryzostom przestrzega jednak przed nieautentycznym okazywaniem miłosierdzia, czyli przed hipokryzją i wszelkimi formami wykorzystywania cudzego nieszczęścia do osiągnięcia własnych celów i korzyści. Określa to dobitnie „kupczeniem dobrocią”.

Do tego typu okazywania nieautentycznego miłosierdzia należy zajmowanie się dobroczynnością na pokaz. Tymczasem praktykowanie miłosierdzia powinno być wolne od chciwości i grzechu; dzielenie się z biednymi dobrami skradzionymi nie zasługuje na nagrodę, ale na potępienie.

Dostąpienie miłosierdzia wymaga wiary ze strony ludzi uzdrawianych. Może się ona przejawiać nawet w samym przyjsciu do Jezusa z prośbą o uzdrowienie. Miłosierdzie jest lekarstwem duchowym, które chroni człowieka przed diabłem i zapewnia mu zdrowie.

Okazanie miłosierdzia jest w zasięgu każdego, nawet ludzi najuboższych, bo nie jest mierzone ilością rozdawanych dóbr, ale hojnością serca.

## Bibliografia

### Tekst źródłowy

Św. Jan Chryzostom (tekst grecki): ΤΟΥ ΕΝ ΑΓΙΟΙΣ ΠΑΤΡΟΣ ΗΜΩΝ ΙΩΑΝΝΟΥ ΤΟΥ ΧΡΥΣΟΣΤΟΜΟΥ ΑΡΧΙΕΠΙΣΚΟΠΟΥ ΚΩΝΣΤΑΝΤΙΝΟΥΠΟΛΕΩΣ ΤΑ ΕΥΡΙΣΚΟΜΕΝΑ ΠΑΝΤΑ. ΥΠΟΜΝΗΜΑ ΕΙΣ ΤΟΝ ΑΓΙΟΝ ΜΑΤΘΑΙΟΝ ΤΟΝ ΕΥΑΓΓΕΛΙΣΤΗΝ (PG 57, 13–90. 175–472 oraz PG 58, 471–794).

Św. Jan Chryzostom (tekst polski), *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza, Homilie na Ewangelię według św. Mateusza. Część pierwsza: homilie 1–40*, tłum. J. Krystyniacki, rewizja przekładu, oprac. tekstu i przypisy A. Baron, uwspółcześnienie tekstu E. Buszewicz, Kraków 2000 (ŻMT 18).

Św. Jan Chryzostom (tekst polski), *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza. Część druga: homilie 41–90*, tłum. A. Baron (homilie 41–60), J. Krystyniacki (homilie 61–90), rewizja przekładu, oprac. tekstu i przypisy A. Baron, uwspółcześnienie tekstu E. Buszewicz, Kraków 2001 (ŻMT 23).

### Opracowania

Baron A., *Twórcza przygoda spotkania ze Złotoustym*, w: Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza. Część pierwsza: homilie 1–40*, Kraków 2000, s. 5–14 (ŻMT 18).

Baron A., *Chryzostomowa droga za Chrystusem*, w: Św. Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię wg św. Mateusza. Część druga: homilie 41–90*, Kraków 2001, s. 5–9 (ŻMT 23).

A. Baron, H. Pietras, *Acta Synodalia od 381 do 431 roku*, Kraków 2010 (Synodi et Collectiones Legum, 4).

Cattenoz J.-P., *La philanthropie divine dans l'oeuvre de Jean Chrysostome*, w: *Recherches et tradition. Mélanges patristiques offerts à Henri Crouzel S.J.*, red. A. Duplex, Paris 1992, s. 61–76.

Kania W., „Caritas” u św. Jana Chryzostoma, „Vox Patrum” 16 (1996) z. 30–31, s. 141–149.

ks. Arkadiusz Baron

Sinko T., *Od filantropii do humanitaryzmu i humanizmu*, Warszawa 1960.

Szczur P., *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii na podstawie nauczania homiletycznego Jana Chryzostoma*, Lublin 2008.

Żurek A., *Bóg miłosierny i do miłosierdzia wzywający*, red. B. Częsz, Poznań 2008, s. 13–26 (Teologia Patrystyczna: Myśl Teologiczna Jana Chryzostoma, 5).